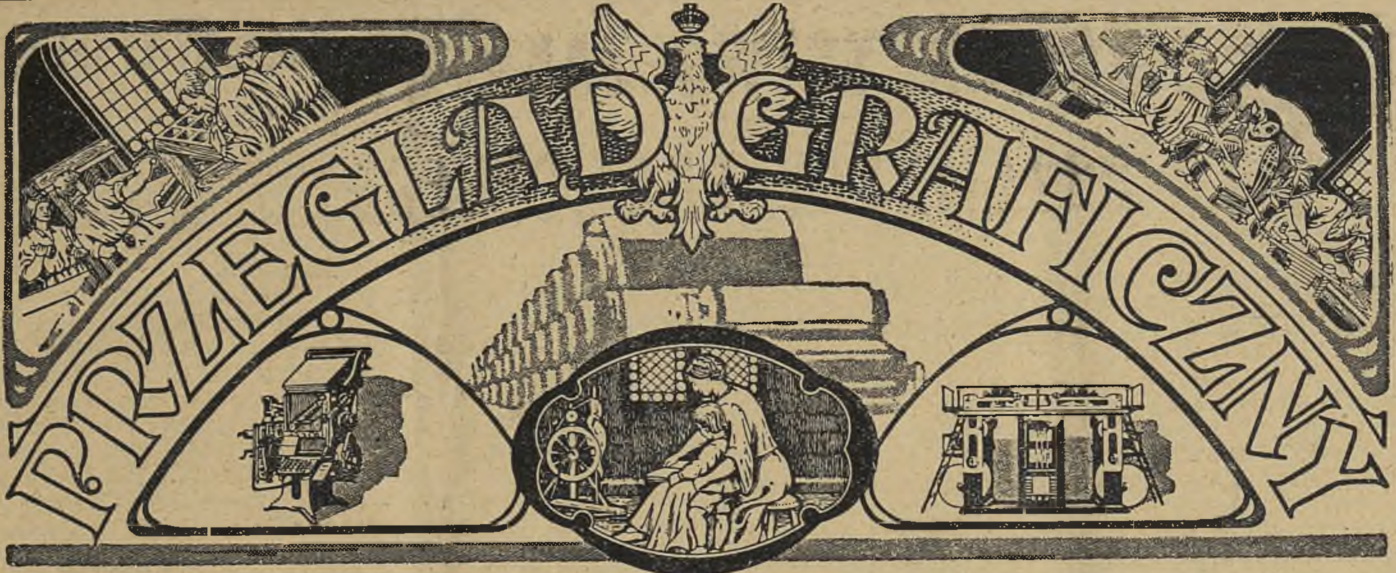
Nr. 41. Poznań, sobota, 13 października 1923. Rocznik 4.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Pierwszy Zjazd Delegatów Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Warszawie.

Ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich znalazło się drukarstwo polskie, spowodowały Związek nasz do szukania oparcia w pracy swej o pokrewne Związki innych dzielnic. Zabiegi, około których czyniono przygotowania już od dłuższego czasu, zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Na Zjeździe, odbytem w Warszawie dnia 5 i 6 października założony został przez przedstawicieli organizacyj drukarskich byłych trzech dzielnic Centralny Związek Organizacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych. Opracowano statut tej organizacji, na mocy którego poszczególne dzielnice wysyłać będą po 6 delegatów i ich zastępców do Związku, na czele którego stanie Zarząd, złożony z 6 członk. i 3 zastępców. Dla ostatecznego zredagowania statutu, zgłoszenia go u władz administracyjnych i kontynuowania dalszych prac przedwstępnych, wybrano do czasu zjazdu delegatów Zarząd tymczasowy, na czele którego stanął p. Bogusławski L. z Warszawy jako prezes, oraz p. Pawłowski E. z Poznania jako wiceprezes. Poza sprawą organizacji, nakreślono na zjeździe program szerszego działania Związku. Poruszono szereg punktów, szczególnie dla drukarstwa dziś bolesnych, jak np. sprawa papieru, ceł, poczt, kredytu itd., któremi szczegółowo zajmie się najbliższy zjazd delegatów. Zjazd ożywiony był serdecznym duchem wzajemnej współpracy, to też oczekiwać należy, że prace przezeń rozpoczęte dadzą drukarstwu polskiemu dodatnie wyniki.

K.

Plakat.

Po wszystkie niemal czasy tak władze krajów cywilizowanych jako też handlowcy wytężali się w kierunku przedstawiania swych rozkazów, domagań lub życzeń obywatelom kraju i publiczności, posiłkując się w tym celu plakatem jako środkiem najodpowiedniejszym. Rozplakatowane edykta i obwieszczenia cezarów rzymskich a władz epoki współczesnej różnią się w zasadzie jedynie pod względem technicznego ich wykonania.

Zasadniczo najgruntowniejszym bodaj zmianom w kierunku wykonania zestawu i przyozdobienia uległ plakat w naszych czasach, mianowicie w ostatnich kilku latach, jako odźwierciedlenie stosunków wojennych i powojennych. Przed wybuchem wojny światowej obok rozplakatowanych obwieszczeń urzędowych stosunkowo często spotykać było można prywatne plakaty reklamowe, które jednakże w toku kilkuletniej wojny światowej, wskutek fatalnych skutków jej pod względem gospodarczym i handlowym plakat nieurzędowy zanikał coraz bardziej, ustępując niepodzielnie miejsce urzędowemu. Po wojnie światowej wskutek zmagań i przewrotów politycznych był plakat obok gazety najdoskonalszym propagatorem haseł partyjnopolitycznych i społecznych, szczególnie w państwach nowopowstałych, jak w Polsce naprzykład podczas organizowania się urzędów i w czasie przedwyborczym do ciał ustawodawczych. Pamiętamy przecież wszyscy tę powódź plakatową: nietylko po litfasach i murach płaskich, lecz także wewnątrz lokali publicznych, a nawet w interesach handlowych w oknach wystawowych — wszędzie nalepione były plakaty polityczne prywatne i urzędowe. Pamiętamy aż nadto plakaty podczas napadu hord bolszewickich na kraj nasz, niestety rzadko które odpowiadały zasadom sztuki i zmysłu piękna.

W ostatnich latach wskutek rozwoju gospodarczego i wzmagającej się powoli konkurencji plakat reklamowy znowu ukazuje się na widowni. Na litfasach i w oknach wystaw. coraz częściej spotykać obecnie można plakaty uwiadamiające o przedstawieniach teatralnych, o koncertach, fantazyjne plakaty przedsiębiorstw kinematograficznych, a obok tych także plakaty polecające te i owe towary, zaproszenia do zwiedzenia wystaw towarowych i tym podobne. Rzadkim stosunkowo jest plakat żałobny, donoszący o zgonach i pogrzebach, który ukazuje się po miasteczkach, w których jest drukarenka, lecz nie wychodzi gazeta miejscowa, a po wielkich miastach jako charakterystyczny objaw wybuchłego powszechnego strajku drukarzy i składaczy czcionek, gdy regularne wydawnictwo gazet ulega przerwie.

Dominujący do niedawna plakat o zwykłym zestawie graficznym ustępuje coraz więcej plakatowi artystycznemu, reklamie wizerunkowej. Liczny sze-

reg artystów malarzy zdolności swe coraz chętniej wyczerpuje nad wykonaniem wzoru plakatowego, tworzy dzieła pomysłowe. Istniejące po miastach głównych specjalne biura reklamy głównie do ich powstania i rozwoju się przyczyniły, także wystawy sztuki plakatowej, które warto urządzać coraz częściej w Polsce, o co przemysł graficzny postarać się powinien, jeżeli chce wybrnąć z coraz dotkliwiej dającego się zastoju.

Pod względem artystycznego wykonania plakatu zdania są rozbieżne, tak impresjonizm jak ekspresjonizm stara się żarliwie o opanowanie pola. Ciekawem jest pod tym względem zdanie dr. Priorkowskiego, zagranicznego badacza sztuki plakatowej, który na podstawie prób i doświadczeń pierwszeństwo przyznaje ekspresjonizmowi: „Plakaty i ogłoszenia sprawiają korzystniejsze wrażenie, jeżeli wyraziściej się podkreśla treść zasadniczą, a opuszcza sprawy pomniejsze, dla ogólnego zrozumienia mniejwartościowe, przez co osięga się uproszczenie rysunku“. Przeważna liczba pojawiających się obecnie plakatów hołduje też zasadzie powyższej, sprawiając korzystniejsze wrażenie od impresjonistycznych, rysunkowo ścisłych nawet w drobnostkach. Oko widza, który rysunek spostrzega podczas przechadzki, nie ma w tych kilku sekundach tyle czasu, ażeby mogło objąć wszystkie szczegóły rysunku impresjonistycznego, wrażenie tegoż jest zagmatwane na niekorzyść całokształtu. Także krótkie słowa z rozmachem rzucone na papier działają o wiele korzystniej od wierszy długich, zachowują się o wiele łatwiej w pamięci przechodnia, nie wymagają przystawania spieszącego się interesenta, który wobec licznie nalepionych plakatów treści rozmaitej tylko pobieżnie na nie spogląda.

Inaczej się ma sprawa z plakatem przeznaczonym na zawieszenie w pokoju, gdy się ma czas do objęcia wszelkich, nawet najdrobnieiszych szczegółów, tam impresjonistyczny kierunek jest na miejscu.

Format plakatu nie zna granic. Na litfasach wielkomiejskich nalepione są olbrzymie plakaty, rozdzielone często na kilka oddziałów. Zważyć jednakże należy, że i mniejszy format plakatu sprawić może wrażenie miłe, nienaturalnie wielki znów może być pospolitym i ośmieszającym, zależnie od treści i wykonania rysunku lub zestawu.

W przedmiocie kolorów już przed wojną robiono w Anglji specjalne doświadczenia, które wykazały, że czarny kolor na żółtym najwyraźniej wpada w oko z miejsca oddalonego, gdy czarny na białym dopiero szóste z rzędu zajmuje miejsce. Spostrzeżenia te i u nas fachowcy plakatowi porobili, niemniej biura reklamowe.

Wyznaczane przez Targi Poznańskie i Wschodnie oraz przez wielkie firmy i przedsiębiorstwa nagrody konkursowe za najlepiej wykonane plakaty reklamowe przyczyniły się wielce do podniesienia poziomu sztuki plakatowej — wspominamy tylko pełen wdzięku i artyzmu ostatni plakat reklamowy Targu Poznańskiego, na który jeszcze dzisiaj mile spoglądamy podczas posiedzeń w sali Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu. Tuszymy sobie, że reklama za pomocą plakatów coraz liczniejszych znalezie zwolenników w kołach handlowych, o ile artysta malarz i artysta grafik wzajemnie uzupełniać się będą, tak, że dla jednych i drugich na oścież otworzy się pole do popisu i zarobku słusznego, a krajowi naszemu do dalszego rozwoju handlu i przemysłu.

Praktyczna wartość zbioru wzorów drukarskich.

Nieocenioną wprost posiada wartość zbiór wzorów prac drukarskich w celu pozyskania niezdecydowanych klientów. Znajdują się też takie wzory w biurach administracyjnych zakładów graficznych, lecz, pożal się Boże, są one zazwyczaj tego rodzaju, że niezdecydowany klient przejrzawszy je, stanie się jeszcze bardziej niezdecydowanym...

Ażeby zbiory wzorów drukarskich oddziaływały zachęcająco w kierunku zyskiwania zleceń powinny już zewnętrznie sprawiać wrażenie imponujące. Oprawa księgi, w której wzory się układa i porządkuje, powinna być gustowna, a naklejany w niej produkt sztuki drukarskiej systematycznie uporząd-

Męczennicy w imię nauki.

(Dokończenie z nr. 40).

Stefan Dolet, chcąc się okazać godnym protekcji Franciszka I postanowił drukować książki. Dzięki jego energji opuściło prasę kilka dobrych, pięknych książek. Na książkach tych figuruje jako dumne godło: topór lub hebel, utrzymywany przez rękę występującą z chmur, grożącą sękatemu trzonowi drzewa z napisem: Dość już długo żyliśmy w ciemnościach. Ten symboliczny rysunek był dopełniony napisem mieszczącym się w książkach francuskich: „Zachowaj mnie, Panie, od potwarzy ludzkiej.“

Dolet oddał się cały pracom drukarskim, nieprzyjaciele nie przestali wszakże go napastować. 14 lutego 1543 roku nowy dekret parlamentu paryskiego poleca spalenie trzynastu dzieł, napisanych lub wydrukowanych przez Doleta, „jako zawierające doktryny niebezpieczne, heretyckie i godne potępienia“.

Roztropność doradzała autorowi ucieczkę, porzucenie Francji, jak to uczynił Robert Etienne. Miłość ojczyzny i czystość sumienia zatrzymały go. Ofiara nieustannych prześladowców, Stefan Dolet bronił się żartem, umiał walczyć ironią. Współczesny mu Rabelais, pisarz, pomścił się za wydawcę, przesyłając królowi i królowej nawarskiej listy, w których okrywał śmiesznością jego prześladowców.

Nienawiść, jaką rozbudzał Dolet, z każdym dniem stawała się groźniejszą. W przekładzie „Axiochusa“ (Platona) napotkano te słowa, przypisane Sokratesowi: „Po śmierci będziesz niczem“.

Na posiedzeniu fakultetu teologicznego w Paryżu, 4 listopada 1544 roku, słowa te uznano za heretyckie, zgodne z duchem Saduceuszów i Epikurejczyków, oddano je też pod cenzurę, która zawyrokowała, że przekład jest zły, wbrew przeciwny myśli Platona.

Stefana Doleta uznano za ateusza i wydano na tortury zwyczajne i nadzwyczajne, dla przestrogi jego towarzyszy, jak orzekł potępiający go wyrok. Następnie powieszono go, a zwłoki jego spalono na stosie 3 sierpnia 1546 roku na placu Maubert.

Stefan Dolet zniósł męczarnie mężnie, zakończył życie mając lat 37. Pozostawił po sobie w nędzy żonę i dziecię, które gorąco kochał.

Gutenberg cierpiał, Stefan Dolet poniósł śmierć, lecz wielkie światło, zwane drukiem, promieniło w całym blasku.

Dolet zawsze okazywał wielką moc duszy; jeden z współczesnych tak się wyraża o nim: „Każdy użala się nad Doletem, on tylko jeden nie użala się nad sobą.“

Tłomaczył *St. Kąkolewski.*

kowanym, przejrzyście rozmieszczonym, ażeby oko klienta popadało z zachwytu w zachwyt coraz większy.

W miarę potrzeb i postępu należy zbiór wzorów stale i starannie uzupełniać przez dołączanie prac gustownych, wykonywanych przez najlepszych pracowników akcydensowych w danym zakładzie graficznym zatrudnionych. Wszystko razem wziąwszy ma przekonywać klienta nietylko o zdolności produkcyjnej danego zakładu graficznego, lecz także o wartości estetycznej druków wzorowo ujętych i wykonanych.

W obecnie trudnych dla przemysłu graficznego czasach, gdy zwłaszcza po miastach prowincjonalnych zastój panuje nieraz bardzo dotkliwy, umiejętnie ułożony i gustowny zbiór wzorów prac drukarskich sprawi, że liczba zleceń na wykonanie prac drukarskich znacznie się pomnoży i w całym zakładzie zapanuje korzystne pod każdym względem ożywienie.

Zwracamy uwagę, że przedkładane wzory prac drukarskich rzeczywiście wykonane być powinny w własnym zakładzie, bo tylko takie zachęcająco oddziaływać mogą na klienta. Im więcej miejscowych firm ukazywać się będzie w roli dających zlecenia danemu zakładowi graficznemu na wykonanie druków, tem łatwiej pozyskuje się zaufanie klienta nowego.

Drugi zbiór wzorów prac drukarskich znajdować się powinien w pracowni akcydensowej, gdzie oddziaływać będzie, zwłaszcza na młodszych pracowników, dokształcająco. W ten sposób zbiór wzorów gustownych prac drukarskich przyczyni się w sposób niepośledni do podniesienia poziomu sztuki drukarskiej po zakładach naszych.

Dodatek papieru na makulaturę.

Podczas druku formularzy, gazet, wogóle wszelkich druków doliczać trzeba koniecznie pewien procent papieru wydanego drukarzowi na makulaturę. Ile papieru należy dodawać? Ustalenie stopy procentowej na makulaturę przy wydawaniu papieru drukarzowi stanowi nieraz dla właściciela drukarni kłopot nie mały, to też nasi czytelnicy z pożytkiem własnym przeczytać raczą, jak procent ten ustalają za granicą, w Niemczech.

Sprawa sporna oparła się o sąd izby handlowej w Berlinie, który orzekł:

„Jeżeli klient daje właścicielowi drukarni zlecenie na wykonanie druków i dostarcza sam konieczny do tego papier, wówczas zobowiązany jest ponad konieczną ilość arkuszy papieru dodać nadwyżkę papieru na makulaturę, którą procentualnie oblicza się według wysokości nakładu i rodzaju druków. Procent przeznaczony na makulaturę ustalony jest przez niemiecki cennik drukarski".

Procent papieru, który drukarzowi dodać należy na makulaturę, wynosi przy nakładach: do 100 druków 15 proc., od 100 do 250 druków 10 proc., od 250 do 500 druków 6 proc., od 500 do 1000 druków 5 proc., od 1000 do 3000 druków 4 proc., od 3000 do 25 000 druków 3 proc., ponad 25 000 druków 2½ procent. — Do drukowania obrazów i prac technicznie trudniejszych do wykonania procent na makulaturę się zwiększa, stopy procentualnej jednakże w tym przypadku nie ustalono, wobec tego zależy ona od umowy pomiędzy drukarzem a klientem, nie powinna jednakże być niższą, jak dla druków zwykłych.

Z chwili bieżącej

Na złamanie karku! Podrożenie papieru od 8 bm. **o 50 procent!!** Podczas kiedy od 1 bm. kosztował wagon 10 000 kilo gazetowego papieru rotacyjnego 240 000 000 marek loko fabryka, kosztuje od 8 bm. **360 000 000 miljonów marek!!** Widoki więc coraz wspanialsze. Kto temu winien? Rząd podobno sprzedaje papiernikom drzewo krajowe w funtach szterlingów więc w walucie obcej, czego obywatelom jednak czynić nie wolno.

Strajk drukarzy w Łodzi. Z dniem 7 bm. rozpoczął się w Łodzi strajk drukarzy, który objął również drukarnie dzienników. Strajkujący domagają się przyznania im 90 procent warszawskiego minimum płac, czyli podwyższenie dotychczasowych ich zarobków o 50 procent.

„Drukarnia Toruńska", Tow. Akc., Toruń. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów zwołują w imieniu zarządu p. Stanisław Bok, a w imieniu rady nadzorczej dr. Władysław Mieczkowski na 25 bm. o godz. 11½ przed południem w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, pl. Wolności 15. Na porządku dziennym sprawa bilansu za rok 1922/23 oraz pomniejsze sprawy.

Cena gazet we Lwowie. Szereg dzienników polskich we Lwowie podwyższył z dniem 8 b. m. cenę egzemplarza na 10 000 marek.

„Tygodnik Śląski", Pszczyna. Firmę zapisano w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Pszczynie. Właścicielem firmy jest redaktor Zygmunt Skrodzki z Tychów.

Założenie drukarni w Sępólnie. Były redaktor „Pielgrzyma" p. Kielbratowski zakłada w Sępólnie na Pomorzu nową drukarnię. Szczęść Boże!

„Kattowitzer Buchdruckerei und Verlags-Aktienges. G. Siwinna", filja w Król. Hucie. Filję firmy zapisano w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Król Hucie. Kapitał zakładowy wynosi 2 000 000 mk. podzielonych na 2000 akcyj po 1000 mk. Założycielami spółki są: Helena Siwinna, żona księgarza Karola Siwinny, Curt Siwinna, inżynier, oboje w Katowicach; Walter Klose, dyrektor banku w Załężu; Juljusz Kolus, radca miejski w Katowicach i Maks Körber, budowniczy w Pszczynie. Założyciele przejęli wszystkie akcje.

Pierwsze ilustrowane czasopismo polskie w Brazylji. W Kurytybie ukazało się pierwsze ilustrowane czasopismo polskie pod tytułem „Świat Parański". Numer 1 tego pisma zawiera artykuły następujące: „Rocznica cudu nad Wisłą"; „Trzeci Maj w r. 1923"; „Polska w literaturze brazylijskiej"; „Nauczyciel i szkoła"; „Nauka o zdrowiu"; „Z gospodarstwa kolonisty" i inne.

Wystawa książki polskiej w Zamościu. Od 7 do 14 bm. otwartą była w gmachu gimnazjum w Zamościu wystawa historyczna książki polskiej. Na wystawie znajdowały się bardzo ciekawe druki polskie z XVI i XVII wieku z bibljoteki Klemensowskiej, niemniej bogato reprezentowany był wiek XVIII i XIX, z szczególnem uwzględnieniem wydawnictw zamojskich. Z prywatnych zbiorów znajdowały się na wystawie rękopisy i rzadkie druki. Na czele komitetu wystawy stał znany bibljofil Klukowski.

Uniwersytet dziennikarski w Pradze rozpocznie czynność swą z dniem 1 lutego 1924 roku. Wykłady odbywać się będą po czesku. Nad instytucją rzeczoną czuwać będzie komisja specjalna, złożona z przedstawicieli fakultetów filozoficznego i prawniczego, ministerstwa oświaty i stowarzyszeń dziennikarskich. W poczet słuchaczy przyjmuje się dziennikarzy czynnych, poleconych przez stowarzyszenia dziennikarskie, pozatem uczestników szkół średnich, którzy zdali maturę.

Z przemysłu drukarskiego w Czechosłowacji. Wskutek zastoju w przemyśle graficznym już w zeszłym roku przeszło 15% pracowników drukarskich było bez pracy. W roku bieżącym położenie uległo dalszemu pogorszeniu, tak dalece, że stowarzyszenie drukarzy w Czechosłowacji doniosło międzynarodowemu stowarzyszeniu drukarzy, że z konieczności nie przyjmuje w poczet swej organizacji żadnych pracowników graficznych, napływających z zagranicy i ostrzega przed poszukiwaniem pracy w zwyż wymienionej republice.

Z przemysłu graficznego w Jugosławji. Pracownicy graficzni w liście, wystosowanym do biura międzynarodowego stowarzyszenia drukarzy donoszą, że z powodów ekonomicznych wybuchnie niebawem strejk drukarzy; ostrzegają również przed napływem pracowników z zagranicy do Jugosławji, bo stosunki są bardzo naprężone.

Z przemysłu wydawniczego w Anglji. Jak donosi „Daily Telegraph", sir Hulton, jeden z angielskich magnatów prasowych, właściciel całego szeregu dzienników i tygodników londyńskich i manchesterskich, sprzedał wszystkie swoje prawa do swych wydawnictw wicehr. Rothermere, bratu zmarłego niedawno lorda Northcliffa i lordowi Beaverbrook, którzy w ten sposób nabyli na własność m. in. „Daily Mail", „Daily Mirror", Evening News", Sunday Express" i szereg innych. Cena kupna wynosi kilkanaście miljonów funtów szterlingów.

Z przemysłu graficznego w Niemczech. Najlepiej prosperuje wydawnictwo organu rządowego „Deutscher Reichsanzeiger", który w połowie września brał za ogłoszenia od wiersza milimetrowego 7 miljonów marek. W dniu 21 września podwyższył opłatę na 10, a w dniu następnym na 15, a 29 września na 25 miljonów marek oczywiście niemieckich od wiersza petytowego. Są to i na niemieckie stosunki opłaty wygórowane, które pobierać może jedynie organ rządowy, w którym wszelkie ogłoszenia sądowe, spółek akcyjnych i innych z urzędu ogłaszane być muszą. Nie tak świetnie powodzi się wydawnictwom nieurzędowym, które coraz liczniej zanikają. Świeżo przestały wychodzić gazety „Mirower Zeitung" w Mirow i „Beeskower Zeitung" w Beeskow. Liczba bezrobotnych pracowników graficznych wzrasta w sposób zastraszający. Drukarnie pracują z coraz to mniejszym zyskiem. Jedynie drukarnie, mające zlecenia rządowe na druk pieniędzy, prosperują stosunkowo świetnie.

Mnożnik księgarski podwyższono z dniem 2 bm. na 50 000 000.

W ostatnim czasie wzmogło się wychodźtwo bezrobotnych pracowników graficznych do Ameryki, gdzie jednakże rzadko uzyskują stanowisko.

Z przemysłu graficznego we Finlandji. W zakładach graficznych panuje ruch ożywiony, zleceń napływa mnóstwo i to korzystnych, tak, że myta pracowników drukarskich od 1 lipca 1919 bez uszczerbku dla zakładu stale podwyższać było można. O braku pracy dotychczas mowy nie było, natomiast panował często dotkliwy brak pracowników wykwalifikowanych. Układ z pracownikami drukarskimi przedłużono na dalsze 2 lata, do 1 lipca 1925 roku. Pracownicy drukarscy zgodzili się na rozszerzenie skali zatrudnionych terminatorów.

Na walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia pracowników graficznych, odbytem od dnia 28 do 30 czerwca r. b. w Helsingforsie, zebrani domagali się zniesienia pracy nocnej. Uchwalono korzystać z czasu wakacyjnego, zakazano pobierać zapłatę w miejsce wakacji. Zagrożono też członkom stowarzyszenia wykluczeniem, jeśli wstępywać będą do strzelców finlandzkich, ochotniczej gwardji obywatelskiej, wskutek czego spotkał centralny zarząd stowarzyszenia zarzut, że popiera ruch komunistyczny wśród stowarzyszonych pracowników.

Z przemysłu graficznego w Norwegji. Z powodu braku pracy w Niemczech napływają, jak dokąd indziej, niemieccy pracownicy, wypierając krajowych. Chociaż w Norwegji do pewnego stopnia panuje zastój i zwiększa się liczba pracowników graficznych bez pracy, przybyły pracownik niemiecki zyskuje pracę, godząc się na niższą płacę. Stowarzyszenie drukarzy niejednego drukarza niemieckiego, dając mu pieniądze na podróż powrotną, skłoniło do opuszczenia Norwegji, cóż, kiedy w jego miejsce przybywają inni. To skłoniło stowarzyszenie drukarzy w Norwegji do użalenia się stowarzyszeniu drukarzy w Niemczech, jak o tem przekonujemy się z łamów czasopisma drukarzy niemieckich.

Z przemysłu graficznego w Indjach. W Indjach znajduje się 3 146 zakładów graficznych, w których drukuje się 883 dzienników, w tej liczbie 650 w języku indyjskim, dalej 2049 innych czasopism. W roku 1919 produkcja książek objęła 1687 wydawnictw indyjskich, a 2092 angielskich.

Strajk w Ameryce. W drukarniach w Nowym Jorku wybuchł strajk z powodów ekonomicznych w połowie września. Wydawcy gazet wydawają wspólną gazetę, przez nich osobiście składaną, która rozchodzi się w ilości 70% wszystkich gazet w Nowym Jorku przed wybuchem strajku.

Z krainy fałszerzy banknotów. W Botnang, przedmieściu Sztutgartu, w Niemczech, wykryła policja fabrykę fałszywych banknotów, w której fałszowaniem trudniło się trzech braci Gramm'ów wraz z ojcem. Wyrabiali specjalnie fałszywe 20 miljonówki i 50 tysiączki. Gotowego materjału zastała policja na 16 miljardów marek niemieckich. Falsyfikaty skonfiskowano, wytwórców aresztowano. Część falsyfikatów wykryto we Frankfurcie nad Menem, a przy tej okazji aresztowano jednego z braci Gramm.

Hugo Stinnes w Szwajcarji. „Intransigeant" podaje, że w Zurychu założył Stinnes spółkę z kapitałem akcyjnym 5 miljonów marek złotych, której celem będzie wydawnictwo gazet i książek, tworzenie nowych wydawnictw, wykupywanie istniejących lub branie w nich udziału z pomnożeniem kapitału obrotowego.

Honorarjum literackie Lloyd George'a. „Pall Mall Gazette" donosi, że Lloyd George zawarł nowy kontrakt z redakcjami wielkich dzienników amerykańskich, zobowiązując się, jak dotąd, do pisania artykułów o aktualnej treści politycznej. Obliczono, że redakcje dzienników amerykańskich płacą Lloyd George'owi za jedno słowo artykułu 16 szylingów 8 pensów, czyli 63 franki francuskie, co w przeliczeniu na marki polskie wynosi 1 899 450 mk.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Z przemysłu ołówkarskiego w Polsce.

Szybki i niezwykle pomyślny rozwój znanej fabryki ołówków St. Majewskiego i Sp. w Pruszkowie pod Warszawą był przed wojną światową dowodem, że energja, wytrwałość, staranie o dobroć produkcji mogą racjonalnie prowadzonemu w Polsce przedsiębiorstwu zapewnić powodzenie. Fabryka powstała w r. 1889 w Warszawie staraniem inżyniera St. Majewskiego, który odbył i ukończył studja w instytucie technologicznym w Piotrogrodzie. Już po czterech latach istnienia okazała się potrzeba powiększenia fabryki, a ponieważ stosunki warszawskie nie były ku temu dość korzystne, przeto przeniesiono fabrykę do Pruszkowa, o jedną stację kolejową od Warszawy. Liczba stałych odbiorców rosła przed wojną z każdym rokiem, wzmagała się produkcja, rozszerzał teren zbytu, tak że musiano pomyśleć o ponownem rozszerzeniu fabryki i powiększeniu kapitału zakładowego i zapasowego, czego dokonano w roku 1898 przez utworzenie towarzystwa akcyjnego. Kapitał zakładowy ustalono wówczas na 400 000 rubli, rezerwę obrotową na 200 000 rubli, a liczbę stałych robotników na 400. Produkcja dzienna wynosiła 200 000 ołówków.

Fabryka składała się z 11 pawilonów, rozrzuconych w pięknym, obszernym ogrodzie, pośród zieleni drzew i krzewów, w otoczeniu barwnych klombów. Przedsiębiorstwo wydawało poważne sumy na cele humanitarne i hygieniczne: utrzymywało osobną szkołę dla dzieci swych robotników, własną kasę oszczędności i przezorności dla swych robotników i pracowników handlowych, do której każdy zapisany pracownik wpłacał 5 proc. swego zarobku, a drugie tyle wpłacała na jego dobro fabryka z własnych funduszów, co po kilkunastu latach stanowiło poważną bądź co bądź sumę. W ten sposób fabryka wychowywała sobie stałych i zadowolonych pracowników. Osobno zbudowano też łaźnię i miejsca wypoczynku. Personał robotniczy, techniczny i handlowy składał się wyłącznie z Polaków. W przedsiębiorstwie pracowały wyłącznie kapitały polskie, złożone przez książąt Michała i Pawła Woronieckich, Stanisława Mańkowskiego, Emerykę Mańkowską, hr. Krasińską, hr. Łubieńską, Pawła Popiela, hr. Adama Ronikiera i innych.

Produkcja fabryki zyskiwała uznanie nietylko na rynku zbytu w ówczesnym zaborze rosyjskim, nietylko rozchodziła się po Rosji całej, lecz wysyłana przez Hamburg i Tryjest szła do Indji zachodnich, do Meksyku, Południowej Ameryki, Peru i Brazylji, do Japonji i innych krain. Na wyróżnienie zasługiwały ołówki pod nazwą „Polonia", które rywalizowały na targach krajowych i zagranicznych z powodzeniem z słynnym wyrobem „Kohi-noor" fabryki Hartmutha w Czechach i „Castel" fabryki A. W. Fabera w Niemczech. Ołówek „Polonia" fabrykowano w 18 gatunkach, od najmiękciejszych oznaczonych głoskami B. B. B. B. do najtwardszych technicznych i litograficznych, oznaczonych głoskami H. H. H. H. W Galicji powszechnie były znane ołówki St. Majewskiego i S-ki, używano ich po biurach, szkołach i domach polskich. I w byłym zaborze pruskim zaczęły się ołówki rzeczone zaprowadzać, odkąd powierzono generalne zastępstwo kupcowi p. Fr. Kaczmarkowi, właścicielowi firmy Dekiert i Sp. w Poznaniu.

Tak było przed wojną światową. Konkurencja polska była solą w oku norymberskim fabrykantom ołówków. Trudno się jej było pozbyć. Przeszkadzała ona stanowczo w opanowaniu rosyjskiego rynku zbytu dla produkcji niemieckiej. Ale przyszła wojna, straszna, długoletnia, wojna, której celem dla Niemiec i satelitów było opanowanie świata politycznie i ekonomicznie. Jednym z okropnych, barbarzyńskich sposobów stosowanych przez armję niemiecką było celowe burzenie warsztatów pracy, fabryk, na terenie wojennym zachodnim i wschodnim. Podczas oblężenia Warszawy armaty niemieckie skierowane na fabrykę ołówków w Pruszkowie zamieniły w perzynę główne gmachy fabryczne. Utrzymuje się wieść, że artylerją niemiecką dowodził członek rodziny A. W. Faberów...

Zeszłego roku firma ogosiła równocześnie dwa bilanse i to na dn. 30 września 1920 r. i na 30 września 1921 r. Bilans na 30 września 1920 r. figurował w stanie czynnym i biernym sumą 5 080 205.29 mk. Straty wojenne figurowały sumą 547737.50 mk. Maszyn zakupiono za mk. 902 379.50. Na odbudowę przeznaczono 113 954.85 mk. Kapitał zakładowy wyznaczony sumą 864 000 mk. Pożyczki z ministerstwa przemysłu i handlu uzyskano 3 000 000 mk. Czystego zysku w bilansie nie zanotowano wcale, zato strat do przeniesienia na rok następny 37 457.17 mk.

Bilans na 30 września 1921 r. przedstawiał się już o wiele korzystniej. Stan czynny i bierny figurował sumą 68 223 232.96 mk. Straty wojenne wynoszące według przedwojennej wartości 253 582.18 rubli złotych, przeliczone zostały po kursie 216 na marki celem amortyzacji w przeciągu lat 10. Nakłady na odbudowę i zakup straconych objektów osięgły sumę 37 176 770,99 mk. i to na towar półgotowy obrobiony 10 651 178 marek, na nieruchomości odbudowane 2 600 000 mk., na maszyny i utensylja nabyte i wyrobione 5 267 553 mk., na roboty budowlane i mechaniczne niewykończone 11 279.24 mk., awanse na materjały budowlane i maszyny 7 378 065.75 mk. W stanie biernym pomiędzy innemi pozycjami zanotowano kapitał rezerwowy 2 511 606 mk., fundusz umorzenia 439 817.20 mk., pożyczki długoterminowej ministerstwa przemysłu i handlu 4 000 000 mk., pożyczki obrotowej 6 000 000 mk. Zysk za rok operacyjny 1920/21 wynosił 5 870 601.66 mk.

Fabryka dźwiga się coraz bardziej z spustoszenia wojennego, odbudowuje się nietylko, lecz i rozszerza. Szczęść jej Boże!

Fabrykacja waty błonnikowej.

W kołach handlowców papierniczych i wytwórców opakowań panuje na ogół nieznajomość powstania, a nawet do czego wszystkiego używać można watę błonnikową, którą podczas wojny używano zamiast waty bawełnianej do opatrunków.

Wata błonnikowa jest przetworem celulozy, a posiada właściwości krótkowłóknistej bielonej ba-

wełny. Wyrabianą bywa z błonnika sulfitowego, gruntownie oczyszczonego z żywicy i ostrożnie bielonego chlorkiem, chroniąc włókna. Po ukończeniu bielenia błonnik sulfitowy starannie przepłukuje się, następnie pompuje się go do holendra, skąd wędruje do kadzi maszyny watowej. Regularnie bieżąca maszyna wytwarza cieniutkie runo watowe, które przesuwa się nad opalanym cylindrem suchym, przyczem tworzące się wskutek parowania pęcherzyki runo watowe dziurawią. Ususzone runo watowe zdziera się z cylindrów, przy czem marszczy się ono, a następnie pajęczynowate runo rozwija się z kłębu. Po uwarstwowieniu 6, 12, 16 lub 24 run watowych powstaje gotowa wata błonnikowa, którą we formie płaskiej lub zwiniętej w zwoje wystawia się na sprzedaż.

Wata błonnikowa wskutek swej zalety w kierunku absorbowania wilgotnych substancyj (cieczy, ropy, krwi i t. p.), dalej dla tego, że jest lekką i pulchną, nadaje się znakomicie do opatrywania ran jakoteż do opakowywania towarów czułych pod względem ciśnienia i wstrząśnienia. Również do filtrowania płynów nadaje się znakomicie wata błonnikowa, dla tego celu specjalnie spreparowana. Wskutek swej nieposlędniej zdolności w kierunku absorbowania wilgoci nadaje się też znakomicie do wyrobu kartonów biurowych, zastępujących bibułę biurową.

Wata błonnikowa może jaknajkorzystniej zastąpić watę bawełnianą a w dodatku ma i tę zaletę, że uniezależnia zapotrzebowanie krajowe od dostawy zagranicznej bawełny. Przetwarzanie waty błonnikowej na przedmioty użytku powszechnego rozwinęło się tak dalece, że wyrabia się z niej artykuły najrozmaitsze, bardzo użyteczne i stosowane, naprzykład: tampony do użytku chirurgów i dentystów, opaski stosowane przy chorobach ócz i uszu, wreszcie na wkładki do wypełniania pudełeczek, naprzykład do użytku opakowania przedmiotów zegarmistrzowskich i jubilerskich.

Watę błonnikową z biegiem czasu używać się będzie jeszcze do potrzeb innych, wskutek jej użyteczności i taniości, tak że produkcja jej nadal rozwijać i opłacać się będzie.

Papier bez uszkodzeń plamistych.

(Nowy wynalazek papierniczy.)

Frederik K. Fish jr. w San Francisco, Ameryka, uzyskał pod nr. 1 413 716 patent w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na wyrób doskonalszej celulozy z drzewa.

Opatentowany sposób produkowania doskonalszej celulozy z drzewa polega na tem, że nasamprzód wyławia się rozpuszczalne składniki drzewa przez oddziaływanie wody o wyższej temperaturze, poczem sposobem chemicznym wyławia się nierozpuszczalne w wodzie składniki drzewa jak żywicę i ligninę, by uzyskać celulozę wolną od pozostałości surowca drzewnego, które przy przeróbce celulozy na papier wywołują w nim plamy i zanieczyszczenia chociażby tylko drobniuteńkie. Wynalazek ten posiada zatem doniosłość pierwszorzędną.

Wykonanie sposobu opatentowanego w kierunku zyskiwania celulozy bez składników zanieczyszczających jest następujące:

Rozdrobnione kawałki drzewa napawane zostają nasamprzód parą, przezco złożenie drewna się rozluźnia. Następnie potęguje się rozkład drewna przez doprowadzanie do kotła wody o wysokiej temperaturze w sposób, który sprawia, że drewno chciwie wsysa wrzącą wodę bardzo szybko, a niepotrzebne, w wodzie nierozpuszczalne składniki wyłączają się, a żywica zaczyna się topić. Teraz doprowadza się pod ciśnieniem atmosferycznem na rozparzone kawały drewna rozcieńczony i rozgrzany kwas, który rozpuszcza żywicę i ligninę. (Kwas ponownie używać można do zastosowania nowej produkcji.) Zbiornik napełnia się następnie zupełnie i to wodą zimną, która rozgrzewa się przez wyrównanie temperatury z drewnem rozgrzanem, przez co następuje dalszy rozkład drewna. Włókna nie ulegają bynajmniej uszkodzeniu. Przepłukiwanie i bielenie włókna drzewnego zakończa procedurę, która odbywać się ma spieszniej od dotychczas stosowanej.

Trwałość papieru.

Ile lat przetrwać może papier, wyrabiany obecnie, ocenić nie można, nie mamy bowiem podstaw, czy papier wyrabiany bez lub tylko z znikomą domieszką szmat wogóle przetrwa pewien okres czasu. Prócz tego orzec dziś nie można, czy współczesne metody fabrykacyjne są pod względem trwałości i wytrzymałości papieru praktyczne, gdyż klejenie, waga papieru i przeróbka surowców w holendrze nie są w tym kierunku dostatecznie zbadane.

Bardzo wiele nowych gatunków papieru okazały się jako bardzo niewytrzymałe, w pierwszym rzędzie wyrabiany obecnie papier gazetowy, który niszczy się w przeciętnie krótkim okresie czasu. Inaczej sprawa się ma z papierem, wyrabianym z szmat, który odpowiednio przechowywany, przetrwać może wieki całe.

Delikatna przeróbka szmat na masę papierniczą jest na ogół bez wielkiego wpływu na żywotność papieru. Podług „Scientific American" stwierdzono, że papier z nadpsutych nawet włókien lnianych i konopianych przetrwać może, zachowany starannie w ubikacjach odpowiednich, kilka tysięcy lat, zanim zżółknie względnie zmurszeje lub rozpadnie się w pył.

Na żółknięcie, zmurszenie lub łamanie się papieru wywiera rzekomo wpływ ujemny użycie do wyrobu alkalij, silnie działających i kleju roślinnego, gdy miejsza dawka alkalij i klej animaliczny potęguje trwałość papieru.

Bardzo korzystny wpływ na trwałość papieru wywiera suszenie produkowanego papieru na powietrzu. Wilgoć niszczy, a w każdym razie zmniejsza znacznie trwałość nawet najlepszego, z szmat wyrabianego papieru.

O czem mówią za granicą.

W niemieckiem czasopiśmie fachowem „Der Papier Fabrikant" czytamy w przedmiocie przemysłu papierniczego w Polsce co następuje:

„Pomimo swego bogatego drzewostanu posiada Polska tylko jedną fabrykę celulozy o 21 000 tonn rocznej produkcji, gdy zapotrzebowanie polskich fabryk papieru wynosi jeszcze raz tyle. Dla dowozu brakującej ilości przychodzą w rachubę przeważnie Czechosłowacja, Austrja i Niemcy, w mniejszej ilo-

ści Ameryka. Także w kierunku pokrycia zapotrzebowania farb i chemikalij oraz szmat mają fabryki polskie kłopot i są w głównej mierze skazane na import.

Produkcja papieru w Polsce wynosi rocznie 38 000 tonn, zapotrzebowanie zaś 144 000 tonn, tak że około 75 000 tonn sprowadzać trzeba i to przeważnie z Niemiec i Czechosłowacji. Wywóz papieru z Polski ogranicza się niemal tylko na bibułkę papierośniczą, której w pierwszych pięciu miesiącach 1922 r. wywieziono 403 tonn do Rosji i państw wschodnich."

Z dziedziny przeróbki starego papieru.

W przemyśle papierniczym coraz liczniejsze powstawają pomysły w przedmiocie przeróbki starego zużytego czyli zadrukowanego papieru na nowy. Dotychczas rozwiązanie zadania rzeczonego napotyka o tyle na trudności, że farba drukarska zaprawiona jest olejem mineralnym, przez co trudno wydobyć ją przy przeróbce ponownej na masę papierniczą, która z starych gazet ma wygląd zczerniały, brudny, plamisty.

Nowy, doskonały sposób wywabiania farby drukarskiej z starego, zadrukowanego papieru gazetowego, celem przeróbki na nową gazetową masę papierniczą, wynalazł Tomasz Jespersen w Neenah w Ameryce. Sposób ten polega na tem, że papier przepłukuje się w olbrzymich kadziach w rozrzedzonej wodzie wapiennej. Na wydobycie z papieru farby drukarskiej wystarczy zazwyczaj 90 kg. natriumsylikatu dodanych do 18 000 litrów wody. Jeszcze bielszą masę papierniczą zyskuje się przez dodanie do powyżej określonego rozczynu 22 kg. i więcej kaustycznego wapna.

Wyroby galanteryjne z papieru.

W Austrji kwietnie osobliwy rodzaj przemysłu wyrobów z papieru, który produkuje z papieru guziki, spinki i ozdoby do kapeluszy damskich. W pracowniach tych za pomocą tłoczni ręcznych wyrabia się papier gruby i twardy oraz karton, których wierzch uszlachetnia się przez napawanie powierzchni w rozczynie żelatyny i laku, zabarwionego farbą w kolorze życzonym. Następnie przepłukuje się karton lub przedmioty wyciskane, zwyż wymienione, w rozczynie formalinowym, ażeby do reszty stwardniały nietylko, lecz stały się także odporne przed wilgocią.

Gumowanie papieru pergaminowego.

Gumowanie papieru pergaminowego, którego potrzeba zachodzi nieraz w drukarstwie, przedstawia trud niemały, gdyż żadne dotychczas polecane preparaty zagraniczne papieru pergaminowego nie imały się. Jako doskonały środek do gumowania papierów pergaminowych podawają zagraniczne czasopisma fachowe sposób następujący:

W miarę potrzeby bierze się tabliczkę lub więcej tabliczek czystego kleju zwierzęcego, tłucze się w kawałki drobniejsze i składa do naczynia szklanego, w którem na klej nalewa się kwasu octowego tak, iż klej nim pokryty zostanie zupełnie. W ciągu jednej nocy część kleju rozpuściła się już w kwasie octowym; masę tworzącą się, miesza się, używając do tego pręcika szklanego, a po upływie dalszych 12 do 14 godzin klej stanie się zupełnie płynnym. Po powtórnem zmieszaniu dodaje się do rozpuszczonej masy nieco wody i zyskuje się klej doskonale nadający się do gumowania papieru pergaminowego.

Katastrofa w Japonji a przemysł papierniczy.

Straszne trzęsienie ziemi w Japonji zniszczyło tamtejszy przemysł papierniczy. Ogromu katastrofy tej jeszcze ściśle nie znamy, gdyż wiadomości stamtąd bardzo skąpo nadchodzą. Jednakże katastrofa japońska zaważyła silnie na rynku papierniczym i odczuwać się daje nawet po drugiej stronie oceanu spokojnego.

Świeżo donoszą, że wskutek katastrofy japońskiej zgłosiła upadłość jedna z największych fabryk celulozy na świecie i to Whalen Pulp and Paper Mills z trzema fabrykami w British Columbia. Firma dostarczała Japonji 80% swej produkcji, a wskutek strasznej katastrofy dostawa ustała zupełnie. W kołach fachowych przypuszczają, że firma rzeczona skorzystała z dogodnej sposobności i zgłosiła upadłość, gdyż już od dosyć dawna interesy jej nie powodziły się. Ponieważ jednakże długi jej wynoszą 10 miljonów dolarów a wartość jej przedstawia przeszło 20 miljonów dolarów, przeto istnieje nadzieja sanacji stosunków przez zmniejszenie kapitału akcyjnego, a powiększenie kapitału obrotowego. Pytanie tylko, czy przemysł papierniczy w Japonji zostanie tak wcześnie odbudowanym, ażeby mógł sprowadzać dawniejszą ilość celulozy.

Upadłość zwyż wymienionej firmy jest obok przesilenia w Riordon koncernie drugą katastrofą w kanadyjskim przemyśle papierniczym.

Cena za celulozę w Niemczech.

Cena za drzewo podatne na wyrób celulozy, szczególnie świerkowe i topolowe, stale wzrasta i wynosiła w pierwszej połowie września 35 i więcej miljonów marek niemieckich za metr sześcienny.

Z tego powodu wzrasta też cena za gotową celulozę, którą od 1 października ustanowiono na 14 marek złotych za 100 kg. loco fabryka. Wywóz dozwolony.

Z przemysłu papierniczego w Australji.

W Australji nie było do niedawna przemysłu papierniczego wogóle z powodu braku odpowiedniego drzewa na wyrób celulozy. Obecnie donoszą, że firma Australasian Paper and Pulp Cd. Ltd. w Geelong, Vic. wykonała doskonały papier, zawierający 65% celulozy z drzewa krajowego i 10% z starego papieru. Na papierze tym drukowano pierwsze roczne sprawozdanie australskiego urzędu leśniczego.

W sprawozdaniu tem oświadczono, że w laboratorjum leśniczem w Perth stwierdzono, że pewna liczba drzew australskich nadaje się na wyrób celulozy.

Pewna spółka angielsko-szwecka zabiera się do budowy kilku fabryk papieru, który produkować będzie z masy zyskanej z surowców krajowych.

Notatki

Fabryka celulozy i papieru „Natronag", Sp. Akc., Kalety na Górnym Śląsku. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1922 roku, figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 616 432 994,81 mk. Kapitał obrotowy

określono sumą 151 879 921,44 mk. Zysk wynosił 6 858 796,01 mk. Amortyzacja budynków, maszyn, narzędzi i aparatów określona sumą 836 249,14 mk.

„Silesia“, Górnośląska fabryka tutek i torebek, Tow. Akc., Tarnowski Góry. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Tarnowskich Górach zapisano, że kapitał zakładowy firmy został o 210 000 000 mk. niem. podwyższony i wynosi obecnie 220 000 000 mk. niemieckich. Akcje wystawiono są na okaziciela.

Jan Nowak, Księgarnia Polska, Tarnowskie Góry. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Tarnowskich Górach. Właścicielem firmy jest księgarz Jan Nowak w Tarnowskich Górach.

A. Tarkowski, Księgarnia Polska, Kartuzy. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Kartuzach. Właścicielem firmy jest kupiec Adam Tarkowski z Starogardu. Prokury udzielono pannie Róży Tarkowskiej z Kartuz.

Z. Skrodzki i H. Marciniak — Śląska Agencja Wydawnicza „Saw“ — Biuro Reklam — Katowice. Spółka się rozwiązała, wskutek czego firma wygasła w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Katowicach.

Pokaz próbek i wzorów przemysłu polskiego w Tryeście. Konsulat polski w Tryeście, urządzając pokaz próbek i wzorów przemysłu polskiego, zwraca się do sfer przemysłowych z prośbą o nadsyłanie jaknajliczniejszych kolekcyj próbek towarów, wytwarzanych w Polsce, jako też wszelkich środków reklamowych, które mogą być skutecznie użyte jako propaganda polskiej wytwórczości. Wszelkie wysyłki należy skierowywać pod adresem Italia Triesto, Piazza della Borsa 4. Consolato di Polonia.

100 000 procent dywidendy. Fabryki papieru Wintera wypłacają swym akcjonarjuszom w miejsce poleconej przez zarząd 1000 procentowej 100 000 procentową dywidendę wskutek dewaluacji.

Cena za maszyny piszące w Niemczech wynosi obecnie, począwszy od 1 października, 500 marek złotych, od której to sumy hurtownikom wolno pobierać 5 procent dopłaty. Wobec tego cena w markach niemieckich wobec kursu dolara na 200 miljonów wynosi około 24 miljardy. Ponieważ kurs dolara w Niemczech wynosi obecnie przeszło 900 miljonów, przeto cena za maszyny piszące w Niemczech wynosi obecnie przeszło 100 miljardów marek, oczywiście niemieckich!

Pierwsza całkowicie elektrycznością pędzona fabryka papieru w Kanadzie. Fabryka papieru firmy St. Maurice Lumber Co. w Three Rivers, Quebek, jest pierwszą całkowicie elektrycznością pędzoną fabryką papieru. Siły elektrycznej dostarcza firma „Shawinigan Water and Power Co.“, której elektrownia oddaloną jest od papierni 25 mil angielskich. — Papiernia posiada cztery pośpieszne maszyny wyrabiające papier, o szerokości rzeszot papierniczych na 164 cali.

Cena za ołówki w Niemczech. W tych dniach pobierano w sprzedaży detalicznej za ołówki kopijne: Castell, Mars 60 miljonów; Apollo, Adelbaran, Orlow, 54 miljonów, Matador, Juno, Janus 37 500 000; Noris, Auto, Radium 24 miljonów mkn. Za ołówki kolorowe pobierano od 15 miljonów do 21 miljonów w okładce lipowej, a 40 500 000 do 48 miljonów w okładce cedrowej.

Opłaty pocztowe w Niemczech. Firma P. Sauer w Berlinie, fabrykująca masę wałkową wysłała była do Szutgartu list wartościowy na 10 miljardów marek, za który zapłacić musiała 208 miljonów marek niem. portorjum. Za list wartościowy 30 miljardowy poczta zażądała 600 miljonów marek niem. opłaty! — Poczta niemiecka zamierza opłaty jeszcze bardziej podwyższyć.

Banknoty po 500 000 marek. P. K. K. P. puściła w obieg począwszy od 8 października 1923 r. banknoty wartości 500 000 marek. Wymiar tych banknotów wynosi 156×80 mm. Wykonane są one na papierze z wodnym znakiem. Przednia strona banknotów utrzymana jest w kolorze szaro-zielonym, odwrotna zaś w kolorze szarym.

Towary poszukiwane

Zapytania.

(Bezpłatne dla abonentów.)

1. Kto dostarcza złoto w listkach do złocenia książek?
2. Kto wykonuje drzeworyty (klisze)?
4. Które fabryki wyrabiają bronzową i białą bibułę do pakowania w arkuszach i bobinach?
11. Kto sprzedaje krochmal dla potrzeb introligatorskich?
12. Która fabryka lub firma dostarcza metalowe odznaki towarzyskie (dla Sokołów i inne)?
13. Kto dostarczy tektury, papieru pergaminowego, specjalnie dla potrzeb mleczarni, po cenach hurtowych?
14. Która fabryka dostarcza maszyn nowoczesnych do fabrykacji torebek dla kupców?

Odpowiedzi.

13. Dom Handlowy, Jan Dziembowski, hurt. skład papieru w Chojnicach (Pom.) Gimnazjalna 2.

Ogłoszenia: 1/1 strona 600 000 mk., 1/2 strony 300 000 mk., 1/4 str. 150 000 mk., 1/8 str. 75 000 mk., 1/16 str. 36 000 mk. — Na str. I okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okaz. i dowod. opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Każdorazowa podwyżka cen ogł. obowiązuje wszystkie już przyjęte ogł., bez uprzedn. zawiad.

Przedpł. miesięczn. z przesyłką pod opaską 20 000 mk. Numer pojedyńczy 6000 mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555.
Redaktor „Przeglądu Graficznego“ Teodor Kryg
Redaktor „ Przegl. Papiern.“ Fr. Wojciechowski w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.